

HYBRIS nr 35 (2016)

ISSN: 1689-4286

**AGNIESZKA DYTMAN-STASIEŃKO**

DOLNOŚLĄSKA SZKOŁA WYŻSZA WE WROCŁAWIU

***LIBERATION TECHNOLOGY* W PRL – OPOZYCYJNA
DZIAŁALNOŚĆ IRNEUSZA HACZEWSKIEGO JAKO PRZYKŁAD
TECHNOLOGICZNEJ WALKI O WOLNOŚĆ INFORMACJI**

Koncepcja Larry'ego Diamonda skupiająca się na pojęciu *liberation technology* to niezwykle kusząca perspektywa opisu działań aktywistycznych. Diamond definiuje *liberation technology* (technologię wyzwolenia) jako każdą technologię informacyjną i komunikacyjną, która zwiększa wolność polityczną, społeczną i ekonomiczną. Wskazuje, że obecnie są to przede wszystkim technologie cyfrowe, a więc komputery, telefony komórkowe oraz niezliczone aplikacje, także media społecznościowe, takie jak Facebook czy Twitter. Diamond podkreśla jednocześnie, że technologie cyfrowe mają kilka niezaprzeczalnych zalet w porównaniu z wcześniejszymi technologiami. Ich zdecentralizowany charakter oraz możliwość szybkiego dotarcia do znacznej liczby osób odpowiadają potrzebom oddolnego organizowania się, ponadto oferują dwustronną, a nawet wielostronną komunikację. Diamond nie ucieka w stronę jednoznacznie optymistycznego spojrzenia na technologię. Podkreśla jej niezaprzeczalne zalety, a więc umożliwienie obywatelom oddolnego dostarczania informacji, ujawniania przestępstw, wyrażania opinii, mobilizowania protestów, monitorowania wyborów, obserwowania rządów, pogłębiania partycypacji oraz poszerzania horyzontów wolności. Wskazuje jednak też na ciemniejszą stronę rozwoju technologicznego, a mianowicie umożliwienie autorytarnym państwom wykorzystania nowych technologii jako imponującego narzędzia filtrowania i kontroli oraz identyfikacji i karania dysydentów (Diamond 2012: 4).

Oba sposoby wykorzystania technologii – zarówno dla działalności oddolnej, dysydenckiej, jak i jako narzędzia infiltracji oraz identyfikacji oponentów to cechy charakterystyczne nie tylko dla technologii cyfrowych, ale dla rozwoju technologii w ogóle. Stanowią więc mogą immanentną cechę technologii komunikacyjnych, samych w sobie neutralnych, niezależnie czy będą to technologie cyfrowe czy analogowe. Różnice w sposobie działania, komunikowania nie opierają się bowiem na prostym przeciwstawieniu, wręcz przeciwnie – należy doszukiwać się głębszych analogii, które doczekały się (doczekają się) odmiennych rozwiązań technologicznych.

Celem tekstu jest więc zaprezentowanie analogowych (a także wczesnocyfrowych) technologii wyzwolenia, które, co istotne, były dziełem jednego człowieka (i jego rodziny) – Ireneusza Haczewskiego. Punkt wyjściowy dla moich rozważań stanowi bowiem przekonanie o niezwyklej roli wolnej informacji w środowisku ocenzurowanym. Tę właśnie cenzurę na rozmaite sposoby przełamował działający na terenie Lubelszczyzny, w dużej mierze samotnie i samodzielnie, Haczewski.

Warto w tym miejscu odnieść się do refleksji, jaką snuje E. Morozow w książce *The Net Delusion. The Dark Side of Internet Freedom*. Autor ostro polemizuje z poglądami, które głoszą, że blok sowiecki upadł dzięki radiu, dzięki faksom i maszynom do pisania, przierzucanym za Żelazną Kurtynę przez państwa Zachodnie¹. Morozow wskazuje, że technologia odegrała rolę w upadku komunizmu, ale raczej dzięki szczególnym historycznym okolicznościom, nie zaś walorom przynależnym samej technologii (Morozow 2011 : 33-55).

Oczywiście trudno się nie zgodzić z koncepcją Morozowa, ale należy podkreślić, że wartość analogowych (i wczesnocyfrowych) technologii

¹ Co bywa wykorzystywane do podkreślania konieczności podjęcia podobnych działań wobec współczesnych dysydentów w państwach autorytarnych. Według Morozowa zachodni decydenci powinni porzucić iluzję, jakoby komunizm upadł pod presją informacji lub tuż upadł pokojowo, ponieważ cały świat patrzył.

wyzwolenia nie polegała tylko na bezpośrednim przyczynieniu się do upadku komunizmu. Jej walory to przede wszystkim rozbijanie monolitu informacyjnego, budzenie świadomości prawdziwie obywatelskiej, budowanie poczucia wspólnoty w działaniu opozycyjnym, dawanie świadectwa, zwłaszcza w latach beznadziei po stanie wojennym. I takie m. in. cele stawiał swojej działalności Ireneusz Haczewski².

Ireneusz Haczewski to m.in. elektronik „odpowiedzialny” za skonstruowanie i funkcjonowanie radia Solidarność na Lubelszczyźnie, zorganizował wraz z żoną Barbarą nielegalne kino we własnym mieszkaniu w Lublinie, był korespondentem Radia Wolna Europa, twórcą konspiracyjnej wytwórni filmów dokumentalnych CVSH.

To nie wszystkie aspekty działalności Haczewskiego, który po raz pierwszy stał się znany władzom już w latach 50., jeszcze jako uczeń szkoły średniej. W 1957 roku skonstruował bowiem pierwszy nadajnik, nadający na falach średnich, słyszalny na terenie Lublina i okolic. Przekaz nie ograniczał się tylko do nadawania muzyki i zapowiedzi, Haczewski nadawał również na żywo audycje z Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Jego działalność trwała trzy miesiące. UB namierzyło w końcu radioamatora i zatrzymało w trakcie lekcji. Poddany został trzymiesięcznym przesłuchaniom. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, ale na salę rozpraw udało się dostać dziennikarzowi „Ekspressu Wieczornego”³, który opisał całe zdarzenie zgodnie z propagandową linią partii.

² Materiały do tekstu pochodzą głównie z serii wywiadów przeprowadzonych przez autorkę z Ireneuszem Haczewskim w okresie 1.08.2014 – 20.03.2015. Treść wywiadów znajduje się w archiwum autorki. Cytaty pochodzące z wywiadów opatrzone są sygnaturą: inicjałami IH oraz konkretną datą (np. IH 15.10.2014).

³ (MA), *Niezwykłe uzdolnienia techniczne zaprowadziły 16-letniego ucznia na ławę oskarżonych*, „Express Wieczorny” 28.03.1958, s. 1.; zob. również: R. Januszewski, J. Strękowski, *RWE – głos wolnej Polski. (cz. I) Komandosi zimnej wojny*, „Rzeczpospolita” 20.04.2002 r., <http://archiwum.rp.pl/artukul/381981-Komandosi-zimnej-wojny.html>.

Przez prawie trzydzieści lat Haczewski nie był aktywny jako konspirator. Powrócił do działalności w roku 1980, kiedy tworzyła się Solidarność. Pierwsze zadania związane były przede wszystkim z upowszechnianiem informacji. Przepisywał więc teksty na maszynie, kopiował w setkach egzemplarzy kasety magnetofonowe (skonstruował instalację umożliwiającą kopiowanie równoległe kilku kaset). Nagrywał też audycje na temat np. wydarzeń z Gdańska z 1970 roku, które, poza tworzącą się siecią kolportażu, emitował również na terenie domu towarowego *Sezam* w Lublinie (kierował tam działem RTV).

Wprowadzenie stanu wojennego stało się zdecydowanym bodźcem do działania opozycyjnego. Działalność Haczewskiego w latach 80. było wielopłaszczyznowa, a jej sukces wynikał przede wszystkim z otwartości umysłu, niezłomnej woli walki oraz umiejętności konspiracyjnych. Jak mówi sam Haczewski: „Zupełnie niesamowite czasy, w jakich wypadło nam żyć i działać, wymagały myślenia pozbawionego jakichkolwiek schematów. Tylko absolutnie wolny umysł jest zdolny do tworzenia rzeczy zupełnie nowych” (IH, 15.10.2014). I rzeczywiście, efekty pracy Ireneusza Haczewskiego dobitnie potwierdzają jego refleksję.

Próba klasyfikacji lub typologizacji oddolnych sposobów wykorzystania technologii, konstruowanych, zdobywanych urządzeń następuje wielu trudności. Nie chodzi przecież o proste przeciwstawienia medialne: radio, prasa, telewizja, ruch wydawniczy czy też środowisko analogowe vs. cyfrowe itd. To oczywiście pozwala w pewien sposób uporządkować myślenie o działaniach technologicznych opozycji (a także działaniach samego Haczewskiego), ale nie oddaje ich dynamicznego charakteru, uwarunkowanego przede wszystkim *kulturą braku*. Owe braki sytuowały się na różnych poziomach egzystencji: począwszy od braku wolności słowa, braku paszportu (i możliwości wyjazdu) po braki zupełnie podstawowe, jedzenia czy ubrania, symbolicznie wyrażone brakiem tak podstawowej rzeczy, jaką był papier toaletowy. To „wybrakowane” środowisko działania aktywistycznego wpłynęło na charakterystyczny rys walki opozycyjnej, wyrażający się w takich słowach kluczowych jak:

kreatywność, której efektami były **wynalazki równoległe, technologie DIY, nowatorskie i prototypowe sposoby komunikacji**, które przyczyniały się do przełamywania monopolu informacyjnego, coraz bardziej nadwerężanego przez działaczy opozycyjnych, którzy za cel postawili sobie walkę o wolną informację.

Walka o wolną informację stanowiła nadrzędny cel działań Ireneusza Haczewskiego. Jego determinacja, upór, umiejętność stosowania zasad konspiracji oraz samodzielność działań pozwoliły mu na tak efektywne wykorzystanie i rozwijanie umiejętności i pasji technologicznych, przekładające się na tworzenie kolejnych urządzeń, przerabianie i dostosowywanie istniejących, niestandardowe ich wykorzystanie.

RADIO

Pierwszy element, to działalność unikatowa w skali kraju, przede wszystkim jeśli chodzi o zasięg oraz celowość działania, a mianowicie zorganizowanie Radia Solidarność Lubelszczyzna oraz koordynowanie prac sieci radiowej. Ireneusz Haczewski skonstruował od podstaw lub w oparciu o konstrukcje fabryczne wszystkie nadajniki radia Solidarność na terenie Lubelszczyzny. Pierwszy z nich powstał w 1982 roku. Tworzyły one sieć składającą się z następujących ogniw: Radio Solidarność Świdnik”, „Radio Solidarność Ziemi Puławskiej”, „Radio Solidarność Ziemi Lubartowskiej”, „Radio Solidarność Poniatowa”. Sieć ta była w całości opracowana teoretycznie i kierowana przez Ireneusza Haczewskiego. (As : 2014)⁴

Pierwsza audycję nadano w Świdniku 30. 04. 1983 roku. Ireneusz Haczewski na potrzeby radia skonstruował mininadajnik ultrakrótkofalowy. Jego moc nie przekraczała 6 watów. Podstawę jego

⁴ Oczywiście nie należy zapominać o ofiarnej pracy emiterów w poszczególnych ośrodkach, lektorów, osób tworzących treści audycji radiowych.

konstrukcji stanowił monofoniczny magnetofon kasetowy B-113 (Kapral), wytwarzany przez Unitrę w Lubartowie. Dzięki kilku tranzystorom, po usunięciu zasilacza i głośnika magnetofonu powstał nadajnik o częstotliwości 65,5 MHz (była to częstotliwość zbliżona do częstotliwości Radia Lublin). Magnetofon zasilany był osiemnastoma bateriami R-20 połączonymi szeregowo. Uruchamiała go kombinacja dwóch klawiszy. Nadajnika nigdy nie udało się przejąć z prostej przyczyny – SB nie domyślała się jego zastosowania.

Pierwszą audycję nadano w Świdniku. Mieszkańcy miasta usłyszeli fragment melodii z filmu *Kurier Carski* oraz zapowiedź: *„Solidarność” Świdnik na antenie. Na falach eteru witamy i pozdrawiamy mieszkańców naszego miasta. Prosimy odbiorniki włączać codziennie na UKF w paśmie 65,5 do 66 MHz. Data emisji pierwszej audycji nie była przypadkowa, ponieważ nadano ją w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja. Wzywano do bojkotu imprez organizowanych tego dnia przez władze oraz do wzięcia udziału w mszy odprawianej w intencji ludzi pracy.*

Ze względów bezpieczeństwa często zmieniano głosy spikerów oraz miejsca emisji. Materiał był zgrywany na kasety magnetofonowe i później emitowany.

Na zakresach radiowych nadawano przez pierwsze 9 miesięcy. Ale nie zadowoliło to twórcy radia Ireneusza Haczewskiego. Próbował na różne sposoby zwiększyć zasięg i poprawić bezpieczeństwo emisji⁵. Wiedział, że niesłychaną moc ma telewizja i dlatego postanowił wcielić w życie pomysł, jak sam mówi, nieprawdopodobny, a mianowicie emisję na ścieżce fonii telewizyjnej.

⁵ Wraz z rodziną wymyślali różne metody, z których większość została odrzucona, nawet takie, które, jak podkreśla Haczewski, sprawdziły się w innych regionach kraju, np. radio balonowe w Toruniu. Próbował też wykorzystać latawce, ale zbyt duże uzależnienie od siły przyrody spowodowało odrzucenie tego pomysłu; (zob. Haczewski :2008, 111).

Pierwszą emisję poprzedziły przede wszystkim żmudne obliczenia, wykresy na mapach zasięgu oficjalnych nadajników TV na obszarze Lubelszczyzny. Jak podkreśla Ireneusz Haczewski:

„Sukces tej metody był jednak możliwy tylko na wyjątkowo wyselekcjonowanych terenach. Tzw. wola polityczna zarządzających lokalnie pracami konspiracji, nie była, w tym wyjątkowym wypadku, decydująca. Decydowały żmudne obliczenia matematyczne. Stąd fiasko tej metody w wielu innych ośrodkach w kraju. Naszą, lubelską siłą, była właśnie dotychczasowa słabość i niedofinansowanie naszego regionu. Tylko na obrzeżach zasięgu rządowych nadajników, jakkolwiek sukces był możliwy. Nigdy w środku wielkiego miasta. Dlatego nie nadawaliśmy z samego Lublina, a ze Świdnika, Puław, Poniatowej, Lubartowa. Tam nie było w samym mieście rządowych nadajników, ale były silne robotnicze skupiska wokół przemysłu i dla nich warto było nadawać. Decydowała fizyka i matematyka, nie wola polityczna.” (IH 25.08.2014)

Do konstrukcji nadajników wykorzystano tym razem trzy „zrzutowe” nadajniki francuskie. Haczewski przystosował nadajnik do pracy na fonii telewizyjnej i przygotował pierwszy nadajnik do pracy na terenie Świdnika. Pierwsza audycja na fonii II programu TV została wyemitowana 14.02.1984 roku. Nie zapowiadano jej wcześniej przez chociażby akcje ulotkowe, ale radiowcy trafili niezwykle celnie. We wtorkowe wieczory w styczniu i lutym 1984 roku telewizja polska emitowała serial radziecki pt. „Ostatni lot Albatrosa”. Okazało się jednak 14 lutego widzowie nie zobaczą bohaterów serialu, a w ich domach zagoszczą oficjele zebrani w Moskwie na pogrzebie Jurija Andropowa – Sekretarza Generalnego KPZR. Sprawozdanie z pogrzebu nadawane było w obu programach telewizji polskiej. W momencie, kiedy przemawiał następca Andropowa – Konstantin Czernienko – rozpoczęła się audycja Radia Solidarność Świdnik – Czernienko przez 3 sekundy tylko ruszał ustami, a następnie czystą polszczyzną „grzmiał z trybuny moskiewskiej”: „W Świdniku aresztowano działaczy Solidarności!”, następnie wymienił ich nazwiska, a następnie mówił o konieczności stanowczego oporu przeciwko reżimowi. Fala entuzjazmu w Świdniku była ogromna. Co ważne, nikt nie wiedział o tej audycji wcześniej, tylko Haczewski oraz Henryk Gontarz kierujący ekipą nadawczą w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w

Świdniku.⁶ Dzięki koordynacji działań przez I. Haczewskiego, dzięki ofiarnej pracy emiterów, lektorów udało się wyemitować ok. 100 audycji. Sieć Radia Solidarność działała przez cztery ogniwa stałe w Świdniku, Lubartowie, Poniatowej i Puławach, zdarzały się emisje „gościnne” w innych miejscowościach Lubelszczyzny. Żadnej emisyjnie udało się skutecznie namierzyć w czasie pracy, nie aresztowano też żadnego z operatorów podczas akcji. Ostatnią audycję nadano gościnnie z Kazimierza Dolnego 5 czerwca 1989 roku.

KONSPIRACYJNA WYTWÓRNIA FILMOWA

Ireneusz Haczewski nie ograniczył się tylko do działalności radiowej. Kolejną formą sprzeciwu informacyjnego było tworzenie filmów dokumentalnych. Niezależną wytwórnię filmową CVSH tworzyli: Ireneusz Haczewski, Barbara Haczewska (żona) oraz dzieci: Marek Haczewski, Anna Haczewska oraz Andrzej Haczewski

Produkcję filmów dokumentalnych można było rozpocząć dopiero po zdobyciu profesjonalnej kamery. Ireneusz Haczewski otrzymał ją w listopadzie 1987 roku w trakcie wyjazdu do Włoch, do Ancony, od Związku Zawodowego CISL Regionu Marke we Włoszech. Wtedy też zaczął też realizować kwartalniki wideo pt. „Niezależny ViR” (Wideo Informator Regionu). Część sprzętu potrzebnego do montażu i produkcji Haczewski wykonał samodzielnie, ale wiedział, że komputer byłby nieoceniony w takiej pracy. Pierwszy ZX Spectrum otrzymał od Włodzimierza Blajerskiego (działacza lubelskiej Solidarności, później wiceministra sprawiedliwości w rządzie Wiesława Chrzanowskiego) na początku 1988 roku, wtedy też zrealizowane zostały pierwsze numery kwartalnika „Niezależny ViR”. Komputer ZX Spectrum był wyposażony w generator

⁶ W aktach IPN zachował się raport dotyczący tej pierwszej emisji, potwierdzający dobrą słyszalność audycji i przede wszystkim sprawozdający jej treść (IPN Lu 0 20 /847/2 II11665).

wysokich częstotliwości umożliwiające połączenie z telewizorem – wysyłał obraz w standardzie analogowym PAL. Można było tworzyć z jego pomocą prymitywne kolorowe grafiki - dzięki temu powstawały napisy do filmów, czołówki. Obraz z komputera można było naprzemiennie montować w produkowany materiał. (na podst. IH) Powstało 6 numerów kwartalnika. Każdy 40-minutowy odcinek stanowił dokumentację działalności podziemnej regionu lubelskiego. Rozprowadzany był na kasetach VHS zarówno w Polsce, jak i przemycany na Zachód (do Paryża, gdzie nadano nawet fragment przez satelitę, oraz do Rzymu, gdzie był rozpowszechniany wśród Polonii).

SZYFROWANIE DOKUMENTÓW

Kolejnym sposobem wykorzystania komputera przez Ireneusza Haczewskiego było szyfrowanie dokumentów, z którego korzystał bardzo skutecznie w końcu lat 80. Bardzo pomocne okazały się tu zainteresowania jego syna Andrzeja Haczewskiego oraz jego wiedza z zakresu kryptografii. Napisał on program szyfrujący, który później służył Ireneuszowi Haczewskiemu do szyfrowania dokumentów. Działanie programu było stosunkowo proste: należało wpisać dowolny tekst jako klucz, następnie z klawiatury wpisać tekst podlegający szyfrowaniu. Komputer łączył oba teksty w pozornie nielogiczny ciąg znaków. Rozszyfrowanie wymagało wpisania lub wgrania z kasyety tekstu klucza oraz zaszyfrowanego tekstu, a wtedy na ekranie komputera ukazywał się tekst źródło. Haczewscy dysponowali również drukarką, można więc było drukować teksty. Problem mógł stanowić tekst klucz, ale i tutaj twórcy poradzili sobie znakomicie, ponieważ wykorzystali jako klucz tekst pouczenia znajdujący się na ostatniej stronie legitymacji ubezpieczeniowej. Tekst bardzo długi, a jednocześnie chyba jeden z najbardziej powszechnych w rzeczywistości PRL, łatwy do odzyskania, zawsze drukowany w ten sam sposób. Ireneusz Haczewski szyfrował dokumenty (m.in. obliczenia wykorzystane do stworzenia sieci radiowej) na własny użytek, ponieważ kierownictwo solidarności lubelskiej nie było zainteresowane tym udogodnieniem pracy konspiracyjnej.

URZĄDZENIA NASŁUCHOWE

Wywiad radiowy stanowił istotny aspekt działalności radiowej. Ireneusz Haczewski wyprodukował kilkanaście urządzeń nasłuchowych z ręczną regulacją. I co ważne, jedno zautomatyzowane, wyposażone w komputer ZX Spectrum z programem syntezy mowy. Stacja nasłuchowa powstała niejako przypadkowo. Haczewski miał otrzymać z zagranicy częstotściomierz, otrzymał natomiast skaner radiowy i postanowił użyć go zgodnie z jego przeznaczeniem. Opracował dodatkowy blok elektroniczny, tym samym poszerzając możliwości urządzenia. Ustalił tajną częstotliwość SB (ukrytą w paśmie przeznaczonym ustawowo dla instytucji cywilnych). Stacja pracowała automatycznie, gdy tylko kanał operacyjny był wykorzystywany przez SB. Urządzenie działało dzięki antenie umieszczonej wysoko na dachu, odbierającej sygnały kanału operacyjnego SB. Miała ona zasięg ok. 100 km. Każde wejście na kanał funkcjonariuszy SB uruchamiało zapis magnetofonowy, a komputer po sekundzie dzięki programowi syntezy mowy podawał aktualny czas, reagując na impuls elektryczny. Głos komputera nie był zbyt wyraźny, ale godzinę i minutę można było z powodzeniem rozszyfrować.

Niestety, jak podaje Haczewski, jeden z czołowych działaczy po zorientowaniu się w możliwościach sprzętu uniemożliwił jego działanie. Zabral wszystkie taśmy z nagraniami, a urządzenie polecił zainstalować w pustostanie. To cenne źródło informacji zostało więc skutecznie unieszkodliwione.

LUBELSKA TELEWIZJA PODZIEMNA

Kolejnym, już nie wykorzystanym zastosowaniem komputerów była telewizja konspiracyjna. Niestety telewizja nie dawała już możliwości takiego sukcesu jak radio na fonii TV, ponieważ rządowy nadajnik wizyjny miał przeszło dziesięciokrotną przewagę mocy nad nadajnikiem fonicznym, a więc do wejścia na wizję potrzebny byłby ok. 630-watowu

sprzęt nadawczy, co raczej było niewykonalne w warunkach konspiracyjnych. Można było ewentualnie postawić nadajnik na dachu wieżowca w pobliżu anteny zbiorczej lub wprost wpiąć się z kablem do anteny. Ale zasięg ograniczony byłby wtedy tylko do konkretnego budynku. Zupełnie niewykonalna była też budowa wysokiego masztu.

Mimo tych zastrzeżeń Ireneusz Haczewski napisał program w języku BASIC, który nadawał automatycznie dowolnej długości serię plansz, napisów czy wykresów. Możliwe też były animacje. Procedurą emisji sterował komputer ZX Spectrum – włączał i wyłączał zasilanie o zaprogramowanej godzinach. Nadajnik mógł działać wiele godzin. Do montażu, opracowywania plansz i napisów wykorzystano komputer Amiga. Telewizja konspiracyjna nie nadała jednak żadnego programu, ponieważ nie zdążyła. Nastąpił czerwiec 1989 roku i Joanna Szczepkowska ogłosiła koniec komunizmu.

KORESPONDENCJE DO RADIA WOLNA EUROPA

Innym aspektem działalności informacyjnej Ireneusza Haczewskiego były korespondencje do Radia Wolna Europa – do Rzymu i do Monachium. Korespondencje nadawał z własnego mieszkania i pod własnym nazwiskiem. Skonstruował specjalny telefon, pozbawiony zarówno tarczy numerowej, jak i tradycyjnej słuchawki. Głos korespondenta słyszalny był w głośniku, Haczewski mówił zaś do mikrofonu studyjnego lub odtwarzał materiał z magnetofonu. Całość działała precyzyjnie dzięki odpowiedniemu układowi antylokalnemu. W skonstruowaniu telefonu pomógł Haczewskiemu syn Andrzej, wtedy uczeń technikum łączności. Haczewski nadał ok. 12 godzin relacji, stanowiącej rodzaj „kroniki walczącego Lublina” (IH, 14.10.2014)⁷, a obecnie to niezwykle świadectwo czasów opozycyjnych.

KINO

⁷ Relacje te znajdują się w prywatnym archiwum Ireneusza Haczewskiego.

W mieszkaniu Ireneusza Haczewskiego działało również, dzięki Barbarze Haczewskiej, niezależne kino konspiracyjne. Na projekcje przychodziły kilkudziesięcioosobowe grupy z zakładów pracy – ogółem projekcje, według wyliczeń Haczewskiego, obejrzało ok. 1700 widzów. W mieszkaniu Haczewskich można było obejrzeć np., „Przesłuchanie” czy „Z dalekiego kraju”, a także kwartalniki „Niezależny ViR”. Na projekcje przychodziły grupy nieznanymi gospodarzom osób po opieką jednej znanej osoby. Projekcje odbywały się „poetyce imieninowej”, która służyła za kamuflaż. Magnetowid umieszczony w specjalnie chronionym elektronicznie pomieszczeniu i uruchamiał się go zdalnie, kierując pilot na niewidoczny punkt na suficie. Kable przechodziły przez grube ściany, ukrycie sprzętu uniemożliwiało jego konfiskatę podczas rewizji. Twórcy kina doliczyli się ok. 1700 widzów.

LABORATORIUM

Sukces działalności Haczewskiego to także zasługa jego ostrożności konspiracyjnej. Wszystkie urządzenia, korespondencje do RWE, filmy dokumentalne czy kolejne numery kwartalnika video powstawały w jednym miejscu, chociaż wydaje się to dziś nieprawdopodobne, po prostu w mieszkaniu Haczewskich w lubelskiej dzielnicy Czuby. Na potrzeby działań konspiracyjnych wydzielono niewielkie pomieszczenie (o wymiarach ok. 1,40 m x 1,80 m), ze ścianami wyłożonymi folią aluminiową (klatka Faradaya), ukryte za półką z książkami, otwierane magnesem mieszczącym się w dłoni, zamykane elektronicznie. Tajne laboratorium było skromnie urządzone, na stole znajdowały się: komputer ZX Spectrum, magnetofony wykorzystywane w pracy Radia Solidarność, przewijarka do taśm VHS, różnej wielkości nadajniki – od mini nadajnika począwszy, przez średni, aż po nadajnik 200-watowy, ponadto telefon służący do przekazywania relacji dla Radia Wolna Europa, podłączenia do magnetowidu, który służył do projekcji filmów, kable telefoniczne, na jednej ze ścian zaś archiwum w postaci dużego zbioru kaset VHS.

Radio, kino, urządzenia nasłuchowe, próby telewizyjne, korespondencje dziennikarskie, filmy dokumentalne, wieloaspektowa praca konstruktorska – wydaje się wręcz niemożliwe, aby były dziełem właściwie jednego człowieka. Działalność Ireneusza Haczewskiego (i jego rodziny) stanowić może przykład maksymalnego prawie wykorzystania dostępnych (w ograniczonym przecież zakresie) możliwości technologicznych, wspartych niezłomnym zaangażowaniem i przekonaniem o istotności walki informacyjnej. Owe działania (nie tylko Haczewskiego, ale i innych opozycjonistów zaangażowanych w działalność informacyjną) można podzielić na dwie grupy: pierwsza z nich to praktyki ujawniania informacji i przebijania się przez oficjalną propagandę, druga zaś to praktyki utajniania informacji, mające służyć ochronie zarówno przekazu, jak i uczestników komunikacji. Technologiczna obudowa działalności opozycyjnej rzeczywiście często opierała się na urządzeniach dostarczanych przez Zachód, ale jej podstawę stanowiła przede wszystkim wiedza i pasja działaczy, którzy sami konstruowali urządzenia, pisali programy, tworzyli interfejsy i wdrażali rozwiązania techniczne, pozwalające na usprawnienie pracy podziemnej czy też nadanie jej zupełnie nowego oblicza, jak w wypadku działalności Ireneusza Haczewskiego na terenie Lubelszczyzny.

BIBLIOGRAFIA

(MA), *Niezwykłe uzdolnienia techniczne zaprowadziły 16-letniego ucznia na ławę oskarżonych*, „Express Wieczorny” 28.03.1958, s. 1.

As, *Radiem w telewizję*, „Kazimierski Portal Internetowy” 19.07.2014, <http://www.kazimierzdolny.pl/news/radiem-w-telewizje/19177.html> (dostęp: 3.10.2014)

B. Bakuła (red.), *Radio Solidarność. Podziemne rozgłoszenie oraz audycje radiowe i telewizyjne w latach 1982-1990*, Poznań 2008.

Diamond L., *Liberation Technology*, [w:] red. L. Diamond, M. F. Plattner, *Liberation Technology. Social Media and the Struggle for Democracy*, Baltimore 2012, ss. 3-17.

Haczewski I., *Aspekty organizacyjno-techniczne podziemnego Radia Solidarność Lubelszczyzna w latach 1982-1989*, [w:] B. Bakuła (red.), *Radio Solidarność. Podziemne rozgłoszenie oraz audycje radiowe i telewizyjne w latach 1982-1990*, Poznań 2008, ss. 107 – 114.

Januszewski R., Strękowski J., *RWE – głos wolnej Polski. (cz. I) Komandosi zimnej wojny*, „Rzeczpospolita” 20.04.2002 r., <http://archiwum.rp.pl/artypul/381981-Komandosi-zimnej-wojny.html>.

Morozov E., *The Net Delusion. The Dark Side of Internet Freedom*, New York 2011.

Wójcik, A., *To byli prawdziwi bohaterowie. 31. rocznica nadania pierwszej audycji Radia Solidarność Świdnik*, „Głos Świdnika” 2013, nr 26, <http://www.historia.swidnik.net/text-3858>, (dostęp 4.10.2014).